Nr. 11. Kraków, dnia 1. listopada 1911. Rok 4.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Z ostatnich dni.

Mowa premiera bar. Gautscha, skierowana przeciw urzędnictwu i socyalistom, zaznacza ostro, że rząd musi się zastanowić: 1) „Czy nie jest na czasie chwycić się bardzo energicznych zarządzeń, aby przywrócić tak bardzo zakłócony spokój“. 2) „Że kwestya urzędnicza stała się kwestyą państwową“. 3) „Że to, co się dotąd wydarzyło, nie może być nadal cierpiane i nie będzie cierpiane, gdyż obok urzędników istnieją jeszcze wielkie i szerokie klasy obywateli państwa“. 4) „Że żądania, zwłaszcza kolejarzy, wzmagają się do stopnia, który przechodzi już wszelkie granice tego, co nawet przy największej cierpliwości może być jeszcze cierpiane. Jeżeli mówiono o tem, że do pewnego terminu muszą być pewne żądania zaspokojone, w przeciwnym razie będzie się po angielsku pracować, to wie się bardzo dobrze, co pod tem należy rozumieć, a to jest zbrodnią“. — Na to jesteśmy zmuszeni w krótkości następująco odpowiedzieć:

1) Bardzo jest wskazanem i na czasie, chwycić się jak najenergiczniejszych środków, lecz nie w celu zgnębienia ostatnich lojalnych uczuć, jakie w urzędnictwie jeszcze nie wymarły, lecz celem doraźnego przyjścia temu stanowi z pomocą i spotęgowania jego niczem niezachwianej lojalności, a zapanuje z pewnością ład i spokój.

2) Jeżeli kwestya urzędnicza dziś dopiero stała się kwestyą państwową, to bardzo smutne. Spodziewaliśmy się, że kwestya urzędnicza zawsze była kwestyą państwową, a jeżeli tak nie było i nie jest, to naga prawda, wypowiedziana przez premiera, zamiast sprawie pomódz, tylko jej może szkodzić.

3) Prawdziwie, dłużej już niepodobna bawić się odłamem społeczeństwa, rzuconym bez żadnej opieki w kwestyach aprowizacyjnych i finansowych na pastwę innych kast, ciągnących przez długie lata korzyści z tych, którzy bronić się w tym kierunku nie potrafili i obrona racyonalna ich stanowisku, tak obywatelskiemu, jak i socyalnemu, nie odpowiadała.

Czy rząd wobec całej ludności monarchii nie jest w pierwszej linii zobowiązanym bronić tych, których sam opłaca?

Czy dola i niedola tych ludzi nie jest pierwszym obowiązkiem państwa, przed wszystkiemi innemi warstwami ludności, które obecnie wobec urzędnictwa *nolens volens,* stały się warstwami wyzyskującemi?

Do kogo zatem urzędnictwo ma apelować?

Że żądania są obecnie stanowczo i w formie ostrej stawiane, nawet z zaznaczaniem terminów, to nic dziwnego. Przecież to urzędnictwo od tak dawna kołace, przecież tyle razy mu obiecywano spełnienie postulatów, a dotychczas niczego nie spełniono. Tymczasem drożyzna wszelkich potrzeb życiowych, mieszkań, ubiorów, z dnia na dzień rośnie niezmiernie i dziś stała się kwestyą egzystencyi!

Zacny Premierze, nie szukaj winowajców, nie potępiaj ani Ty, ani Tobie oddani, ludzi tak dalece wypróbowanych. Zechciej zrozumieć, że ludzie, którzy tak skromne pobierają wynagrodzenia za swe rzetelne usługi dla państwa i jego ludności, nie powinni żebrać o to, co z tytułu ich stanowiska już dawno przewidzianem być powinno i czemu dawno już w radykalny sposób należało zapobiedz.

Nie czas robić wyrzuty tym, którzy na jutro jeść nie mają, a dziś, ledwie głód zaspokoili.

Przed burzą.

Wiele czasu upłynęło, wiele i bardzo wiele projektów obmyślano, bardzo wiele papieru zapisano, a naradzono o doli urzędnictwa tyle, że gdyby to wszystko choć w tysięcznej drobinie dostało się każdemu urzędnikowi, to byłby zupełnie zadowolonym.

Lecz niestety, na te wszystkie plany Wysoki Rząd położył swą ciężką rękę, pod której ciężarem, już dłużej urzędnictwo nie potrafi wytrzymać, mimo swej niezmiernej cierpliwości, wytrwałości i zdolności poświęcania swoich i swych rodzin sił i zdrowia.

Wysoki Rząd widocznie przypuszcza, że obecna armia urzędnicza, to armia ta sama, która za czasów

cesarzowej Maryi Teresy nie umiała obliczyć, co się jej daje i czuła się szczęśliwą.

Inna armia, inne też i czasy!

Dziś urzędnictwo już wyszkolone tylokrotnemi podwyższeniami płac, doszło do poznania dobrodziejstw, jakie nań spadają i wie, że głośno wygłoszona poprawa bytu w formie dodatku na mieszkanie, jest tylko pobudzeniem całego szeregu jednostek do żądania od nas większej zapłaty, w pierwszej linii za mieszkanie, w dalszej za każdy artykuł spożywczy osobno.

Taka pomoc równa się rzuceniu głodnemu lwu muchy.

Urzędnictwo od tak dawna żebrze i błaga pomocy, a Wysoki Rząd z stoicyzmem, godnym lepszej sprawy, odmawia wszelkim, najsłuszniejszym żądaniom.

Przecież mięso, chleb, mąka, kartofle, nafta i cukier i wszelkie inne artykuły spożywcze podskoczyły już w ostatnich czasach do takich cen, że dziennie zwiększony wydatek jednostki do dwóch koron dochodzi!

A Wysoki Rząd, informowany przez ludzi dobrze zaopatrzonych i z pewnością nie wiedzących, ile funt mięsa kosztuje, zaproponował podwyżkę dodatku na mieszkania o 30 hal. dziennie dla jednego urzędnika!

Zaprawdę, gdyby o tem nie doniosły dzienniki poważne i gdyby tego nie głosili nam przywódzcy stronnictw w parlamencie, nie uwierzyłby nikt, że podobny projekt mógł powstać w umysłach ludzi, chcących naprawdę przyjść z pomocą cierpiącym nędzę.

Na nic zatem wszelkie debaty, na nic obiecanki. Tu trzeba doraźnej pomocy, pomocy daleko idącej, któraby tymczasowe gwałtowne potrzeby urzędnictwa zaspokoiła.

Gdzie głodny czeka na kęs chleba, nie czas na debaty, nie pora na przetargi i zwlekania, bo wszystko ma swoje granice, więc i głód tylko do pewnego czasu da się wytrzymać. A że głód zły doradca, to historya wiele razy nawet grubemi zgłoskami już zaznaczyła.

Lojalni z lojalnych nie potrafią, cierpiąc głód, milczeć.

To też nigdy jeszcze urzędnictwo tak energicznie żądań swych nie stawiało, a że je tak stawia to, tó samo niech Wysoki Rząd przekona, że jego nędza doszła do punktu kulminacyjnego.

Dokąd można było, radziło sobie urzędnictwo pożyczkami i nie było natrętne swym Władzom i Wysokiemu Rządowi. Dziś już za późno, już kredyt zamknięty, już gmach w płomieniach, nie ugasić go konewką wody, dziś trzeba dużo beczek wylać, aby pożar stłumić.

Zatem pomoc natychmiastowa jest konieczna, a każda godzina zwłoki, zamiast pomódz, szkodzi niezmiernie.

Z całej akcyi widoczną jest chęć Rządu zwlekania w nieskończoność. Zasada to zła i tem gorsza, że naraża ten stan na przekroczenia równowagi budżetu rodzinnego, które potem przez całe nędzne życie urzędnika naprawić się już nie da.

W tej materyi cały prawie parlament godzi się na jedno, „t r z e b a p o m ó d z“, ale Wysoki Rząd z tą pomocą wcale się nie spieszy.

Tu niema co zwlekać, tylko worek należy tak rozwiązać, jak to dla armii zawsze się praktykuje.

Wszelkie zamiary dalej idące, jak redukcya urzędnictwa, budowa tanich domów mieszkalnych, zakładanie spółek aprowizacyjnych i tp., mimo, że je pochwalamy, nie są dziś stosowną dawką dla głodnego.

Zatem o tem potem, a dziś należy dać wydatny datek drożyźniany, podnieść dodatek na mieszkanie i wprowadzić awans czasowy z uwzględnieniem służby cywilnej i wojskowej.

Urzędnictwo ostatecznie nie żąda podwyższenia płac swoich, lecz żąda i żebrze formalnie o litość z powodu drożyzny, przechodzącej możność egzystencyi.

Niech ceny artykułów spożywczych i mieszkań doznają znacznej redukcyi, a byt nasz będzie zapewniony i żądania ustaną.

Dokąd jednak w tym kierunku Rząd z krajem i gminą ręka w rękę nie pójdzie, nic nie zdziała i egzystencyi naszej nie poprawi, dotąd nie będzie spokoju. Nam prawo do życia również przysługa.

Uregulowanie dodatków aktywalnych.

Dnia 6. października b. r. wniósł rząd przedłożenie o podwyższeniu dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych XI. do VI. rangi i dla do kategoryi służby należących sług państwowych. Przedłożenie brzmi następująco:

§ 1. W częściowej zmianie artykułu 2. § 2. ust. 1. ustawy z 19. lutego 1907 r. Dz. u. p. nr. 34, ustanawia się szemat dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych XI. do VII. rangi w następujący sposób:

Ranga	WIEDEŃ	Klasa dodatku aktywalnego			
		I.	II.	III.	IV.
		więcej niż 80.000	mniej niż 80 0000, a wieeej, niż 40.000	mniej niż 40,000, a więcej niż 10.000	mniej niż 10.000
		MIESZKAŃCÓW			
		80	70	60	50
		procent dla Wiednia ustanowionego dodatku			
	Koron				
VI.	2030	1624	1421	1218	1015
VII.	1850	1480	1295	1110	925
VIII.	1660	1328	1162	996	830
IX.	1440	1152	1008	864	720
X.	1200	960	840	720	600
XI.	940	752	658	564	470

§ 2. W artykule 3. § 1. ustawy z 19. lutego Dz. u. p. nr. 34 w procentowym stosunku od płacy ustanowione dodatki aktywalne dla sług państwowych, należących do kategoryi służby, podwyższa się o 15% dotychczasowego wymiaru.

§ 3. Niniejsza ustawa wchodzi w życie równocześnie z ustawami, dotyczącemi kilku zmian ustawy o podatku osobisto dochowym z 25. października 1896. Dz. u. p. nr. 220, dalej w sprawie należytości od ubezpieczeń, wreszcie należytości od totalizatora.

§ 4. Wykonanie niniejszej ustawy przekazuję Mojemu całemu gabinetowi ministeryalnemu.

Z motywów do projektu ustawy należy podnieść, co następuje: Staranie o polepszenie płac funkcyonaryuszów państwowych znalazło w ostatnich miesiącach w szybko postępującej drożyźnie silną podnietę. Potrzeby wymagają szybszego uwzględnienia, niż to jest możebne w drodze nowego wniesienia i opracowania pragmatyki służbowej. Zastrzegając sobie wybór stosownego czasu do wniesienia nowego projektu pragmatyki służbowej, zamierza rząd już teraz materyalnym życzeniom funkcyonaryuszów państwowych uczynić zadość podniesieniem dodatków aktywalnych. Ponieważ te w r. 1907 zostały polepszone, nie była potrzebną gruntowna zmiana tychże i dlatego projekt ustawy opiera się na ponownem procentowem podwyższeniu dodatku aktywalnego, przyczem było miarodajnem zapatrywanie, że urzędnicy niższych rang potrzebują względnie wyższego polepszenia, niżeli rang wyższych. Stosownie do tego podwyższa się dotychczasowy wymiar dodatków aktywalnych w XI randze o 30, w X o 25, w IX. i VIII. o 20, w VII. o 15, a VI. o 10 procent. Podwyższenie dodatku aktywalnego w VI. randze o 10 procent ma tylko ten cel, aby zaprowadzić odpowiednie stopniowanie dodatków aktywalnych do tej rangi należących urzędników w stosunku do obecnie podwyższonego dodatku aktywalnego VII. rangi. Przez ustawę z dnia 24 maja 1906 zaprowadzone podwyższenie emerytur w drodze własnego ubezpieczenia nie ma na niniejsze przedłożenie tak samo wpływu, jak przedłożenie z r. 1907 Projektem ustawy pozostanie nienaruszony § 3. artykułu 2. ustawy z 19 lutego 1907, odnoszący się do podstawy wymiarowej zaopatrzeń emerytalnych cywilnych urzędników państwowych. W podwyższeniu dodatków aktywalnych biorą udział także nauczyciele szkół państwowych. Dodatki aktywalne sług państwowych podwyższa się o 15% dlatego, że ich płace dopiero w jesieni 1908 zostały polepszone. Ponieważ ogólne zapotrzebowanie na ten cel w kwocie 33 milionów koron w dochodach państwa nie ma pokrycia, musiało być wejście w życie niniejszej ustawy uzależnionem od przyjęcia trzech poprzednio wymienionych przedłożeń rządowych.

Po podwyższeniu dodatków aktywalnych urzędników i sług będą przeprowadzone analogiczne polepszenia w drodze rozporządzeń na korzyść innych kategoryi funkcyonaryuszów państwowych, a te są połączone z wyższym wydatkiem o 6,140.000 K, (żandarmerya 560 000 K, straż skarbowa 480.000 K), dalej 5,100.000 K dla pewnych kategoryi sług poczt i telegrafów, dla oficyantów kancelaryjnych, pomocników kancelaryjnych, sług pomocniczych i innych kontraktowo ustanowionych, wreszcie dla robotników, o ile przy poszczególnych kategoryach co dopiero przeprowadzone, lub w toku przeprowadzenia będące polepszenie wynagrodzenia takiego zaopatrzenia nie zapewniają. Także będzie przeprowadzoną przez ministerstwo kolejowe, w drodze administracyjnej, odpowiednio z wyżej wymienionemi zarządzeniami równocześnie w życie wchodząca akcya na korzyść funkcyonaryuszów kolei państwowych, którzy nie są ani urzędnikami państwowymi, ani sługami państwowymi, a wymagająca wydatku 14 milionów koron.

Roczne zwiększenie wydatku dla urzędników państwowych oblicza się na 10.045.000 K, a dla sług państwowych na 2,820.000 K. W połączeniu z innemi polepszeniami jest potrzebną do regulacyi płac kwota okrągło 33 milionów koron, której pokrycie nie może być czerpane z dotychczasowych dochodów państwowych, dlatego też musi być stworzone *junktim* z naprowadzonemi w ustawie podwyższeniami trzech podatków. Dochody z podwyższenia podatku osobisto-dochodowego przyjmuje się na 15 milionów, od należytości za kontrakty ubezpieczenia na 3·4 milionów, od totalizatora na 4 miliony koron, razem 22·4 milionów koron.

Do ogólnego zapotrzebowania 33 milionów koron brakującą kwotę 10·6 milionów koron pokryje zarząd kolejowy przez zarządzenia taryfowe (podwyższenie taryf), przez oszczędności w ruchu i zarządzie.

Wiedeńczycy wobec „regulacyi".

Wyżej przytoczony projekt ulżenia szalonej nędzy urzędników państwowych, zwłaszcza rang najniższych, wywołał powszechne oburzenie i jednomyślny protest na nieprzeliczonych wiecach urzędniczych, odbytych we wszystkich krajach austryackich.

Z wieców tych był niewątpliwie najpoważniejszym i najdonioślejszym w skutki wiec urzędników państwowych w Wiedniu, odbyty na dniu 6 października bież. roku. Wiedeńczycy mówią najwięcej i najodważniej, a przemówienia popierają argumentami, zaczerpniętymi wprost z centralnych źródeł, mającymi moc druzgocącą. Tego też, co wypowiedzieli na wiecu z 6. października, w żadnem mieście prowincyonalnem nie mogliby wypowiedzieć. A mówili śmiało pod wpływem nędzy, która im, na równi z innymi urzędnikami państwa, boleśnie doskwiera, oraz w poczuciu siły i solidarności, czego wymownym dowodem były 8 tysięczne rzesze urzędników, wypełniające na wiecu olbrzymią halę ludową w ratuszu i cały plac przed ratuszem aż do dworskiego teatru. Wobec takiego napływu urzędników musieli, prócz głównego referenta w hali ratusza, przemawiać także referenci uboczni na ulicy, Takiego wiecu urzędniczego Wiedeń dotąd nie widział. Jest on wymowną, bodaj czy nie ostatnią przestrogą pod adresem najwyższej biurokracyi wiedeńskiej, że przeciągnięta struna doszła do ostatecznego napięcia i grozi katastrofalnem pęknięciem o nie dających się obliczyć następstwach.

Niepodobna w niniejszym artykule, który ma przedstawić całokształt niezwykłego wiecu, przytoczyć energicznych referatów i ostrych przemówień do najwyższego stopnia rozgoryczonych urzędników. Może nawet przedstawienie takie spotkałoby się u nas z konfiskatą, bo, co wolno mówić i pisać we Wiedniu, według dotychczasowej praktyki nie zawsze jest dopuszczalne w naszym kraju, zwłaszcza w Krakowie. Podamy przeto tylko główne myśli referentów, tworzące szkielet wiecu.

Przedewszystkiem podniesiono, iż wszystkie regulacye płac urzędniczych są w Austryi tak przeprowadzane, aby rząd na nich grubo zarobił. Reguluje się płace tylko w razie groźnego napięcia, ale zawsze pod tym warunkiem, że na ich pokrycie będą uchwalone

nowe podatki. Wówczas określa się zapotrzebowanie finansowe na pokrycie regulacyi płac urzędniczych w możliwie najwyższym rozmiarze, aby równocześnie przeforsować w parlamencie uchwalenie jak największej ilości nowych podatków. Następnie tylko drobna część nowych ciężarów idzie na regulacye poborów urzędniczych, a reszta tonie w skarbie państwa na inne cele. Równocześnie władze centralne starają się we wszystkich resortach powstrzymać na dłuższy czas awans, aby tem większą była oszczędność na korzyść skarbu państwa. Po regulacyi z roku 1873 zupełna stagnacya w awansie trwała 10 lat, po dalszych regulacyach krócej, ale w każdym razie dość długo, aby zniszczyć mnóstwo egzystencyi urzędniczych. Tak samo jest i teraz. Jeszcze skandaliczne podwyższenie dodatku drożyźnianego nie przyszło do skutku, a już wychodzą z poszczególnych ministerstw zarządzenia, zmierzające do powstrzymania awansu, obcięcia etatu i innych oszczędności, które się mają odbić na kieszeniach i żołądkach urzędników.

Obecnie nie zachodzi najmniejsza potrzeba, aby na regulacyę płac urzędniczych, a zwłaszcza na uchwalenie skandalicznego podwyższenia dodatku aktywalnego, nakładać na ludność nowe podatki. Minister skarbu oblicza sumę wydatków na ten cel na 22·4 miliona koron. Tymczasem ten sam minister w swojem expose, wypowiedzianem w parlamencie przy przedłożeniu projektu budżetu na rok 1912, stwierdził, że nadwyżka podatków za pierwsze półrocze bież. roku wynosi w podatkach bezpośrednich 7·4 milionów, a w pośrednich 55·5 milionów, zatem do końca roku 1911 wyniesie przeszło 125 milionów koron, a w następnym roku jeszcze więcej.

Na cóż więc mają być nakładane nowe podatki? Nie na polepszenie bytu urzędników państwowych, lecz na cele wojskowe. One też pochłoną wszystkie nadwyżki dochodów tak w tym roku, jak i w następnych latach. Kwestya urzędnicza jest tylko wygodnym parawanem.

Proponowane podwyższenie dodatków aktywalnych obraża w wysokim stopniu cały stan urzędniczy. Są one raczej napiwkami, stosownymi dla kawiarnianych „piccolów“ i restauracyjnych kelnerów. Niedawno wywalczyli sobie robotnicy wiedeńscy podwyższenie płacy, z powodu drożyzny, a wynosi ono u najniższej klasy robotnika zawsze więcej dziennie, niż koronę. Tymczasem według rządowego projektu urzędnik VI. rangi, mający rangę pułkownika, otrzymuje 26 halerzy dziennej podwyżki! Czy to nie jest skadalem? Podwyżki w innych rangach są także nędzne, bo wynoszą tylko kilkadziesiąt halerzy (najwyżej 76) dziennie, a w stosunku do całkowitych poborów zaledwie kilka procent, gdy mieszkania i wszystkie artykuły życia podskoczyły o kilkadziesiąt procent! W dodatku obiecuje je rząd od 1. stycznia 1912, a tymczasem co mają robić głodzeni urzędnicy?

Dodatki aktywalne powinny być przyznawane urzędnikom państwowym cywilnym w tej samej wysokości, w jakiej otrzymują je oficerowie odnośnej rangi i urzędnicy wojskowi. Tymczasem między tymi dodatkami jest ogromna różnica, wynosząca n. p. dla Wiednia w VIII. randze 960 koron na niekorzyść urzędników cywilnych.

Wojskowość żąda, aby oficer XI. i X. rangi miał środki na mieszkanie, składające się z 2. pokoi i gabinetu z przynależnościami, dla oficera XI. rangi domaga się 3. pokoi z gabinetem i przynależnościami, dla VIII. i VII. rangi 4 pokoi, gabinetu z przynależnościami, a dla VI. pięciu pokoi z przynależnościami. Tyle też płaci oficerom kwaterowego, ile takie mieszkanie, we wzorowym stanie, rzeczywiście kosztuje, co ocenia miejscowa komisya, w skład której wchodzą także interesowani oficerowie. Każda gmina, posiadająca garnizon, ma ponadto obowiązek troszczyć się, by były do wynajęcia odpowiednie mieszkania oficerskie za oznaczoną przez taryfą cenę, a jeżeli są droższe, ona dopłaca różnicę. Natomiast urzędnicy cywilni są pod tym względem wydani na pastwę istniejących stosunków.

Co się tyczy dodatku drożyźnianego, to tenże powinien wynosić w bież. roku najmniej 20% od sumy dochodów urzędnika, nie od dodatku aktywalnego, bo inaczej urzędnik nie może istnieć.

Wszystkie te jednak środki nie powinny powstrzymać najrychlejszego zaprowadzenia awansu czasowego, bo bez spełnienia tego postulatu urzędnicy niczem nie dadzą się zaspokoić. A właśnie rząd nie chce przyznać swoim urzędnikom awansu czasowego (automatycznego) i pragnie go pogrzebać na dłuższy czas wraz z całą pragmatyką tylko przez mające się uchwalić podwyższenie dodatku aktywalnego. Do tego rodzaju załatwienia najżywotniejszej sprawy stan urzędniczy pod żadnym warunkiem nie dopuści, choćby się miał chwycić najostrzejszych środków samoobrony.

Prócz referentów przemawiało na wiecu także kilku posłów do parlamentu to jest: dr. Waber, Malik, Glöckel i inni. Wszyscy atakowali ostro rząd za nieżyczliwe traktowanie sprawy urzędniczej. Ostatecznie uchwalono następujące rezolucye:

„Dnia dzisiejszego, we środę 11. października 1911, wewnątrz i na zewnątrz hali ludowej nowego wiedeńskiego ratusza odbyte zgromadzenie wszystkich kategoryi urzędników państwowych żąda natychmiastowego wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej i czasowego awansu z policzeniem do niego ogólnego czasu służby, działającego wstecz od 1. stycznia 1911, jako też uregulowania dodatku aktywalnego według zasad wojskowej taryfy czynszowej w wymiarze od 100 do 60 procent taryfy wiedeńskiej.

„Aż do usunięcia przez stosowne zarządzenia rządu panującej obecnie strasznej drożyzny domaga się zgromadzenie przynajmniej 20 procent dodatku drożyźnianego od ogólnych dochodów.

„Zgromadzenie zwraca uwagę całej publiczności na brzemienne w następstwa skutki dalszego wygładzania i zadłużania stanu urzędniczego ze względu na prawidłowy tok administracyi i nie bierze odpowiedzialności za konsekwencye, które muszą wyniknąć w razie dalszego odraczania załatwienia niniejszych żądań“.

Po uchwaleniu tych rezolucyi wszystkimi głosami (8.000) przeciw jednemu (!) zgromadzenie rozeszło się w zupełnym spokoju. Komitet udał się jednak niebawem z energicznemi przedstawieniami do parlamentu i zagroził urządzeniem biernego oporu wszystkich urzędników państwowych w Austryi, jeżeli uchwalone na wiecu postulaty nie będą najrychlej i korzystnie załatwione.

W ten sposób sprawa nędzy urzędniczej weszła w stadyum krytyczne i pociągnie za sobą nieobliczalne następstwa, jeżeli decydujące sfery nie zmienią czem rychlej swego wobec niej stanowiska.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla Zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Nasze sprawy stanowe, najżywotniejsze, doznały zastoju, który Wysoki Rząd tłómaczy nam od tak dawna potrzebą gruntownego zbadania projektów i brakiem finansów.

Czas, który od chwili wyrzeczenia tych słów upłynął, był aż nadto dostatecznym do należytego przestudyowania tak projektu pragmatyki i czasowego awansu, jak do obmyślenia środków finansowych, na to potrzebnych.

Dziś nawet Wysoki Rząd nie chce wiele mowić o czasowym awansie i pragmatyce, zasłaniając się tem, że ważniejszą jest sprawa doraźnej pomocy z powodu nadmiernej drożyzny.

Pomoc tę, tak głośno zapowiadaną przez Rząd, znamy już aż nadto dobrze, a nawet już wszystkie stowarzyszenia wniosły zbiorowy protest na piśmie przeciw tak wydatnej pomocy i zrzekły się jej stanowczo.

Ochłap bowiem, rzucony dla nas z równoczesnem obarczeniem całej ludności i to znowu najbiedniejszej, nowymi podatkami, jest w stosunku do korzyści, przez Rząd osiągnąć się mających, wprost mikroskopijnym i zakrawa na drwiny.

My takiej ofiary ze strony Rządu, zapłaconej wielokrotnie przez najbiedniejszych, a przynoszącej Rządowi stokrotne zyski, poniżającej naszą godność osobistą — nie żądamy. Ostatecznie kwota, przez Wysoki Rząd proponowana na ten cel, nie jest w stanie zaradzić złemu.

My żądamy poprawy bytu materyalnego daleko idącej i zmierzającej do rzeczywistej poprawy naszej doli.

To też w tym duchu przemawiała tymi dniami deputacya z ramienia Związku wszystkich związków urzędniczych w Wiedniu u miarodajnych czynników i zaznaczyła, że ani czasowego awansu bez uregulowania dodatku aktywalnego, ani dodatku aktywalnego bez czasowego awansu urzędnictwo przyjąć nie może, a wynikłe ztąd konsekwencye w razie zlekceważenia przez Władze tych żądań, Wysoki Rząd sam sobie przypisać będzie musiał.

Deputacyi tej radzono, aby urzędnictwo wyczekało wyniku zapaść mających decyzyi.

Dnia 27. października b. r. była deputacya urzędników kancelaryjnych sądowych i ksiąg gruntowych w parlamencie u przywódców wszystkich stronnictw z prośbą o poparcie żądań i otrzymała wszędzie zapewnienia przychylności.

Ostatecznie na dzień 29. października zwołało krakowskie urzędnictwo Wiec ogólny w klubie pocztowym, a pewnie i w innych miejscowach w ten sam sposób postąpi.

Czy wszystkie te prośby i zabiegi naszego wygłodzonego stanu odniosą i jaki skutek, wkrótce czas wykaże.

Spodziewamy się jednak, że Wysoki Rząd ostatecznie zechce sprawą naszą tak się zająć, jak ona z tytułu swej doniosłości na to zasługuje.

Żywiołom, przeciwnym naszym żądaniom, postępując w myśl słów pisma świętego: „Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ życzymy, ażeby choć na jeden rok los oblekł ich w naszą skórę, a pewni jesteśmy, że wtenczas po wiek wieków mielibyśmy w nich obrońców i orędowników.

W dniu 25. b. m., wyjechał Prezes naszego Stowarzyszenia jako delegat do Wiednia na posiedzenie Związku Centralnego („fröhlich“), które odbyć się miało z współudziałem wszystkich prezesów związków krajowych.

Po obradach delegacyi, jak już podnieśliśmy, była deputacya w parlamencie u wszystkich przywódców stronnictw.

Dalsze wiadomości ogłosimy w następnym numerze gazetki, o ile czas nie przyniesie dla nas wcześniejszej decyzyi.

W tych czasach walki mimowoli zwraca się pióro do tych kolegów, którzy obojętnie stoją na uboczu, z zapytaniem, jak spojrzą w oczy swym kolegom, którzy grosz od ust odjęty, łożyli na wywalczenie dla ogółu poprawy bytu materyalnego?

Niechaj ambicya osobista skłoni tych kolegów do wstąpienia w szeregi nasze i dokończenia wszczętej walki, a zaczęcia prac od podstaw.

Sprawozdanie z misyi swej, jako delegata do Wiednia, do Związku Centralnego, złoży kolega prezes Stowarzyszenia, p. Cyryl Tchórzewski, w dniu 5. listopada b. r. o godzinie 11. rano, w sali III. Sądu kraj. w Krakowie (gmach sądowy obok kościoła św. Piotra parter).

Na ten dzień zapraszamy tak miejscowych, jak zamiejscowych kolegów uprzejmie.

Stowarzyszenie liczy członków 369.

Majątek Stowarzyszenia wynosi ogólną kwotę 12.163 K 49 h, z tego:

Fundusz bursy	9439 K	66 h	
„ żelazny	217 „	36 „	
„ bieżący	2506 „	47 „	

W ubiegłym miesiącu wypłaciliśmy w dwóch wypadkach pozgonne.

Cel bursy i na ten cel zbieranie grosza bardzo przypominamy.

Na cele bursy złożono:

Wny Kapec z Podgórza	1 K
„ Gross z Krakowa	3 „
Nadesłane przez kolegę Dackowa z Grybowa, zebrane przez Wgo Pana Dra Schmala, Schobera i Wonkę	7 „ 05 h
Razem . .	11 K 05 h

Krakowski wiec urzędniczy.

Zapowiedziany w poprzednim numerze powszechny wiec urzędników w Krakowie udał się w zupełności. Wielka sala „Sokoła“ zapełniła się w dniu 1. października po brzegi urzędnikami wszelkich kategoryi i rozmaitych rang. Zebrało się ich około tysiąc. Przybyli także posłowie do rady państwa: dr. Leo, dr. Zieleniewski, Daszyński, dr. Marek, dr. Gross, poseł sejmowy J. K. Federowicz, wiceprezydent miasta dr. Szarski i inni.

Imieniem komitetu zagaił wiec p. Biskupski. Do prezydyum weszli: nadradca skarbowy Glatzel, jako przewodniczący, nadradca sądowy Hałatkiewicz i Biskupski, jako zastępcy przewodniczącego, a sędzia Wielgus i prof. Marcinkowski jako sekretarze.

P. Derechowski, urzędnik kolejowy, sekretarz „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli“, odczytał pierwszy, własny referat, o panującej obecnie drożyźnie. Referat był należycie opracowany. Uderzała w nim jednak zbyt częsta i zbyt silna reklama dla „Związku ekonomicznego“, co wywoływało niesmak, a na wiecu powszechnym mogło być opuszczone.

Drugi referent, p. Haluch, urzędnik pocztowy, wykazywał, iż rząd nie dba o los swoich funkcyonaryuszów. Płace są wogóle zbyt niskie, nie dostosowane do obecnych warunków bytu. Prócz tego urzędnicy cywilni otrzymują daleko niższe kwaterowe od wojskowych tych samych rang. W Krakowie różnica ta wynosi 280 K w randze XI., 700 K w randze IX., 700 K w randze VIII., 580 K w randze VII., 570 K w randze VI., a 924 K w randze V.

Rząd nie stawia domów mieszkalnych dla swoich urzędników, ustawa o funduszu mieszkaniowym zapewnia dla nich bardzo małe korzyści, bo fundusz ten przeznaczył rząd przeważnie dla robotników.

Referat zakończył następującemi rezolucyami:

1) Zgromadzeni domagają się:

a) uregulowania dodatków aktywalnych przez ustalenie w poszczególnych miejscowościach w wysokości 60—100% każdorazowego łącznego wiedeńskiego kwaterowego dla wojska;

b) wprowadzenia awansu czasowego z mocą obowiązującą od 1. stycznia 1911. przy uwzględnieniu ogólnej ilości lat służby, przyczem wszystkim urzędnikom państwowym, urzędniczkom i służbie należy zapewnić osiągnięcie poborów służbowych w myśl projektów, przedłożonych przez poszczególne dykasterye;

c) podjęcia energicznych kroków i korzystnego rozwiązania kwestyi drożyzny odnośnie do konsumentów przez zmianę polityki handlowej, cłowej, gospodarczej i t. p., a przedewszystkiem przez otwarcie granic i zwolnienie wprowadzić się mającego mięsa od cła;

d) zmiany ustawy o funduszu mieszkaniowym, względnie rozszerzenia jej postanowień w tym kierunku, aby obszar zabudować się mającej przestrzeni do 140 m^2 rozszerzyć tak, aby z dobrodziejstwa tej ustawy mogły korzystać także większe, specyalnie dla urzędników przeznaczone mieszkania, a tem samem i urzędnicy.

2) Jak najszybszego wniesienia i załatwienia przedłożenia o pragmatyce służbowej. Wiec domaga się powołania do życia komisyi personalnych i zastępstwa stanu urzędniczego i służby w komisyach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych.

3) Co się tyczy pragmatyki nauczycieli państwowych i sędziów, wiec domaga się, aby rząd oparł pragmatyki służbowe tych dykasteryj na zasadach, zawartych w szczegółowych projektach, które nauczyciele państwowi i sędziowie wnieśli w swoim czasie do odpowiednich ministerstw.

4) Odnośnie do nauczycieli szkół ludowych domaga się wiec natychmiastowego uregulowania ich poborów w wysokości co najmniej ostatnich trzech rang urzędników państwowych.

5) Odnośnie do urzędników miejskich i władz autonomicznych domaga się wiec dzisiejszy natychmiastowego uregulowania ich poborów zgodnie z żądaniem urzędników państwowych.

6) Wiec, uważając politykę mieszkaniową gminy, a w szczególności przewlekanie ze strony gminy parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych, za zgubne dla sfer urzędniczych i za jedną z głównych przyczyn podrożenia gruntów budowlanych, w dalszem następstwie i podrożenia mieszkań, domaga się stanowczo od rady miejskiej i prezydenta miasta, by parcelacyę gruntów pofortyfikacyjnych natychmiast rozpocząć i by przy sprzedaży odnośnych gruntów uwzględnić przedewszystkiem stowarzyszenia budowlane urzędników, a ceny tak kalkulować, by dać możność korzystania z odnośnych gruntów urzędnikom i służbie państwowej, a nie spekulantom gruntowym. (Także każdy urzędnik powinien mieć prawo nabyć bezpośrednio i tanio parcelę od gminy, bo sam potrafi daleko taniej dom wystawić, niż stowarzyszenie budowlane. Przyp. red.)

Po tych wnioskach rozwinęła się ożywiona dyskusya.

P. Derman, urzędnik „Floryanki“, upatruje przyczynę specyalnie krakowskiej drożyzny w wadliwej ustawie wyborczej do rady miejskiej. Ustawa dotychczasowa zabezpiecza większość wyzyskującym, a wyzyskiwani do rady nie są dopuszczeni. Wobec tego wszelka akcya gminy, zmierzająca do usunięcia drożyzny, nie jest szczerą i nie można po niej oczekiwać radykalnej zmiany stosunków. Zgłasza więc dodatkową rezolucyę następującej treści: „Wiec uznaje konieczność takiej reformy wyborczej miasta Krakowa, któraby warstwom inteligencyi, nie wyłączając kobiet, zapewniła odpowiedni wpływ na gospodarkę miejską. Wiec poleca komitetowi organizacyjnemu, aby na tę sprawę zwrócił baczną uwagę i zwołał osobny wiec urzędniczy, poświęcony reformie wyborczej do rady miejskiej“.

P. Skąpski przedstawił, jakiego przyjęcia doznała deputacya urzędnicza, w której sam brał udział, wysłana swojego czasu do ministrów celem wywalczenia dla urzędników lepszego bytu. Sprawa taka jest bardzo trudna do przeprowadzenia, wymaga nadzwyczajnej energii ze strony stanu urzędniczego.

P. Niemetz żądał, aby wszyscy emeryci, włącznie do VI. rangi i wdowy po państwowych urzędnikach, otrzymali co najmniej 25% dodatek drożyźniany.

P. Harajewicz, radca górniczy, woli zrezygnować z podwyżki i wogóle z całych dodatków aktywalnych, gdyby zamiast nich rząd dawał urzędnikom mieszkania w naturze, zastosowane do ich rangi. Radzi w tym kierunku rozwinąć akcyę.

Nastąpiły przemówienia posłów. PP. Daszyński i Marek krytykowali bezwzględnie radę miejską w Krakowie, rząd i większość parlamentarną wraz z kołem polskiem, bo one są winne obecnej drożyźnie.

Dr. Gross przedstawiał w ujemnem świetle politykę handlową i cłową rządu austryackiego i radził z większą energią korzystać z uchwalonego przez parlament funduszu mieszkaniowego.

P. Leo bronił energicznie swego stanowiska jako poseł i prezydent miasta. Parlament austryacki jest wobec rządu bez znaczenia, mało więc może zrobić dla ulżenia

nędzy. Miastem nie rządzą spekulanci gruntowi (?). Grunta pofortyfikacyjne nie mogą być jeszcze sprzedawane, bo nie są odwodnione. Przeważnie będą zarezerwowane na potrzeby gminy. Parcele na sprzedaż, jako drogie, staną się dostępne tylko dla zamożnych. Dla biedniejszych obmyśli się tańsze parcele na peryferyach miasta (ładna historya!). Wybuduje się nowe linie tramwajowe, cegielnię miejską (stała obietnica od wielu lat) i nastaną przez to lepsze stosunki (tymczasem rosa oczy wyje).

Obietnice p. Lea przyjmowali zgromadzeni z niedowierzaniem, tu i owdzie odzywały się nawet nieprzychylne okrzyki. Były jednak i oklaski jego zwolenników.

P. Zieleniewski przemawiał krótko, starając się zainteresować zgromadzenie swoimi wywodami o konjunkturze.

Zabierało głos jeszcze kilku okolicznościowych mowców, po czem uchwalono jednomyślnie wszystkie wyżej przytoczone rezolucye.

Na tem wiec został zakończony i stał się potężnem ogniwem w łańcuchu starań o polepszenie doli urzędniczej.

Na zakończenie mała uwaga. Na wiecu krążyły arkusze do podpisu, lecz na nich nie było uwidocznione, w jakim celu są podpisywane, ani nikt o tem nie poinformował Zgromadzenia. Postępowanie takie jest wielce nietaktowne i uchybia powadze urzędników, którzy nie mogą się angażować podpisami na ślepo. Nic też dziwnego, iż na owych arkuszach pomieszczono ironiczne uwagi. Może ta recepta na przyszłość poskutkuje.

Zamianowania.

Dyrektorem kancelaryi w VIII. kl. rangi: starszy naczelnik kancelaryi Ignacy Kubal w Rzeszowie.

Starszym naczelnikiem kancelaryi: starszy oficyał Aleksander Sienkiewicz Tarnowie.

Oficyałem: kancelista Stefan Zgórek w Brzesku.

W stan spoczynku przeniesiony: starszy oficyał Franciszek Wendeker w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.